

Tomasz Adam Świderski

Przewodnik po Głuchej Warszawie część V



Przewodnik po Głuchej Warszawie cz. V – Rozwój lokalny środowiska Głuchych a instytucje społeczne

Tomasz Adam Świderski

Publikacja powstała dzięki projektowi
„Tożsamość Głuchej Warszawy cz. V”
współfinansowanemu ze środków miasta stołecznego Warszawy
w ramach programu
„Dziedzictwo kulturalne i współczesna tożsamość Warszawy”



Koordinator projektu „Tożsamość Głuchej Warszawy cz. V”
– Damian Szewczak

Warszawa 2024

Autor: Tomasz Adam Świdorski

Grafika i skład: Monika Katarzyna Kozub

Korekta: Agata Jurkiewicz

Zdjęcia: Tomasz Świdorski, Monika Kozub

Wydawca: Instytut Historii Głuchych „Surdus Historicus”



www.surdushistory.org.pl

biuro@surdushistory.org.pl

Publikacja powstała dzięki projektowi „Tożsamość Głuchej Warszawy cz. V” współfinansowanemu ze środków miasta stołecznego Warszawy w ramach programu „Dziedzictwo kulturalne i współczesna tożsamość Warszawy”



Koordynator projektu „Tożsamość Głuchej Warszawy cz. V”

– Damian Szewczak

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk i kopiowanie bez zgody autora zabronione.

ISBN: 978-83-960913-1-4

Spis treści

Od autora.....	6
Rola warszawskiego Kościoła w społecznym rozwoju środowiska Głuchych.....	7
Harcerstwo – kształtowanie aktywności społecznej głuchych młodych mieszkańców Warszawy.....	15
Pomoc społeczna jako czynnik rozwoju środowiska głuchych seniorów.....	21
Wykaz skrótów	25
Bibliografia	28


Od autora...

Z przyjemnością oddaję do rąk Czytelników kolejny, już piąty, przewodnik śladami Głuchej Warszawy. Wcześniejsze dotyczyły obiektów zabytkowych na terenie Warszawy, które odcisnęły ślad w historii Głuchych; tym razem omawiamy jeden aspekt z perspektywy czasu, co pozwoli spojrzeć na niego całościowo.

W niniejszym tomie będą poruszane zagadnienia dość istotne w historii Głuchych, mające wpływ na życie codzienne tego środowiska w tamtych czasach, czyli:

- rola Kościoła w rozwoju środowiska Głuchych – czytelnik zrozumie, jak duchowieństwo się zasłużyło np. w historii edukacji Głuchych,
- harcerstwo Głuchych – które miało ogromny wpływ na przygotowanie uczniów niesłyszących do życia społecznego,
- opieka społeczna – tematyka dość niewdzięczna, bo problemy dotyczą również czasów obecnych, ale w przewodniku poruszono tę kwestię w zakresie przeszłości, na przełomie XIX i XX wieku.

Dzięki licznym ilustracjom czytelnik będzie miał wyobrażenie sytuacji i osób związanych z powyższymi zagadnieniami. Mam nadzieję, że takie omówienie pozwoli dostrzec ludzi niesłyszących nie przez pryzmat jednostkowych zagadnień, ale również jako środowisko posiadające różnorodną i bogatą przeszłość wymagającą dalszych badań historycznych.



Rola warszawskiego
Kościoła w społecznym
rozwoju środowiska
Głuchych

Przechodząc lub jadąc komunikacją miejską od strony centrum przez Plac Trzech Krzyży, podziwiamy uroczy, poniekąd nietypowy pod względem architektonicznym kościół św. Aleksandra, jak również duży budynek Instytutu Głuchoniemych stojący tam od ponad 200 lat. Siedziba edukacji Głuchych jest w obecnych czasach świecka. Jej związek z Kościołem na pierwszy rzut oka nieśmiało przypomina jedynie popiersie ks. Jakuba Falkowskiego, spoglądającego w dal z lekkim i dumnym uśmiechem ponad przechodniami. Te piękne i podziwiane obiekty zabytkowe związane są nierozdzielnie z historią Głuchych. Przeszło przez nie i przechodzi nadal wiele pokoleń niesłyszących.



Kościół św. Aleksandra w 1901 r. Źródło: NAC

Od zamierzczłych czasów Kościół miał niepodważalne zasługi w przygotowaniu Głuchych do bycia pełnoprawnymi członkami społeczeństwa słyszących. Zauważamy to nie tylko w historii naszego kraju, ale również u dalekich sąsiadów, chociażby w Hiszpanii (o. Pedro Ponce de León) i we Francji (ks. Charles-Michel de L'Épée). Sprawami głuchych w Polsce interesowali się już zacy królowie: Stanisław Leszczyński czy Stanisław August Poniatowski, który miał głuchego szambelana Jana Wilczewskiego. Na poważnie zainteresował się nimi ks. bp wileński Jan Nepomucen Kossakowski, który wysłał na własny koszt ks. Anzelma Zygmunta do Wiednia, czyniąc go pierwszym surdopedagogiem w historii Polski. Ks. Zygmunt wrócił do Wilna i starał się o założenie tam szkoły dla Głuchych, ale dostrzeżony przez rosyjską cesarżową Marię

Fiodorową Romanową został sprowadzony do Petersburga, stając się kierownikiem szkoły dla Głuchych w tym mieście. Inna próba utworzenia takiej szkoły miała miejsce w odległym Romanowie koło Żytomierza w 1805 roku; szkołę oficjalnie zamknięto w 1832 r.

Osobą rozpoznawaną do chwili obecnej, a związaną nieodłącznie z Instytutem Głuchoniemych, jest ks. Jakub Falkowski z zakonu pijarów, urodzony w 1775 roku w Budlewie, pochodzący z rodziny drobnoszlacheckiej. Jako proboszcz w Szczuczynie zainteresował się głuchym Piotrem Gąsowskim, synem zaprzyjaźnionego z nim zamożnego szlachcica, próbując przygotować go do życia społecznego. W 1815 r. zwrócił na niego uwagę hrabia Stanisław Kostka Potocki, ówczesny kierownik Wydziału Oświecenia Narodowego przy Rządzie Tymczasowym Królestwa Polskiego. Falkowski został wówczas wysłany na koszt państwa do rocznego seminarium nauczycielskiego przy Instytucie Głuchoniemych w Wiedniu. To był strzał w dziesiątkę! Dzięki temu po wielu trudach, 23 października 1817 roku, nastąpiło otwarcie Instytutu Głuchoniemych w Pałacu Kazimierzowskim w Warszawie. Na teren obecnego pl. Trzech Krzyży placówka przeniosła się w 1827 roku. Przetrwiała trudne czasy powstania listopadowego i styczniowego oraz I wojny światowej, podniosła się też z ruin po II wojnie światowej.

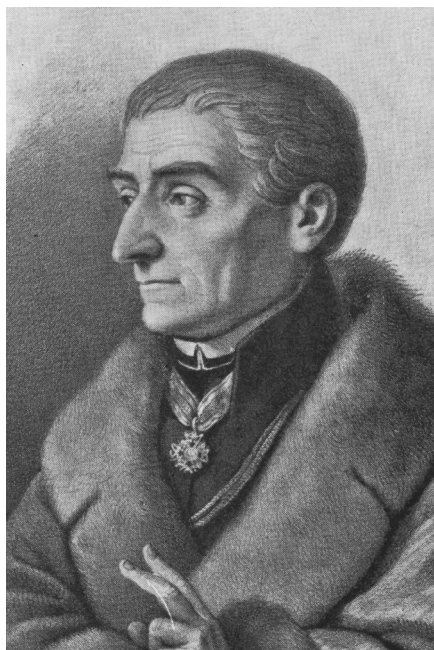


Uroczystość w auli Instytutu Głuchoniemych. Widoczna jest nieistniejąca obecnie kaplica, a po lewej stronie popiersie ks. Falkowskiego, które również się nie zachowało. Źródło: ArB

Pamięć o ks. Falkowskim przejawiała się w różnych postaciach: w artykułach, drzeworytach i licznych pomnikach zachowanych i niezachowanych. Przewijają się wśród ludzi również historie paranormalne z nim związane. Według legendy środowiskowej umarł on w Instytucie w oto-

czeniu Głuchych, bo bardzo ukochał to miejsce i zapragnął tam właśnie odejść z tego świata. Niezależnie od wszystkiego wypadatoby okazać mu najwyższą wdzięczność za wyciągnięcie Głuchych z otchłani bez perspektyw, tym bardziej, że za jego przykładem powstawały kolejne szkoły dla Głuchych w naszym kraju i rozpowszechnione zostały metody nauczania, których ślad jest zauważalny do dziś. Instytut wychował wielu zacnych absolwentów takich jak: Józef Sułowski, Maria z Łopieńskich i Józef Rogowski, Władysław Kranas, Jakub Wajcblum i wielu innych, pośrednio doprowadzając do rozwoju środowiska Głuchych w różnych dziedzinach życia codziennego.

Kolejną osobą duchowną, która miała ogromne zasługi w historii tej placówki, jest ks. Józefat Szczygielski, pochowany w Serocku. Założył on obok szkoły dla Głuchych oddział Ociemniałych w 1842 r., rozpoczynając historię Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych



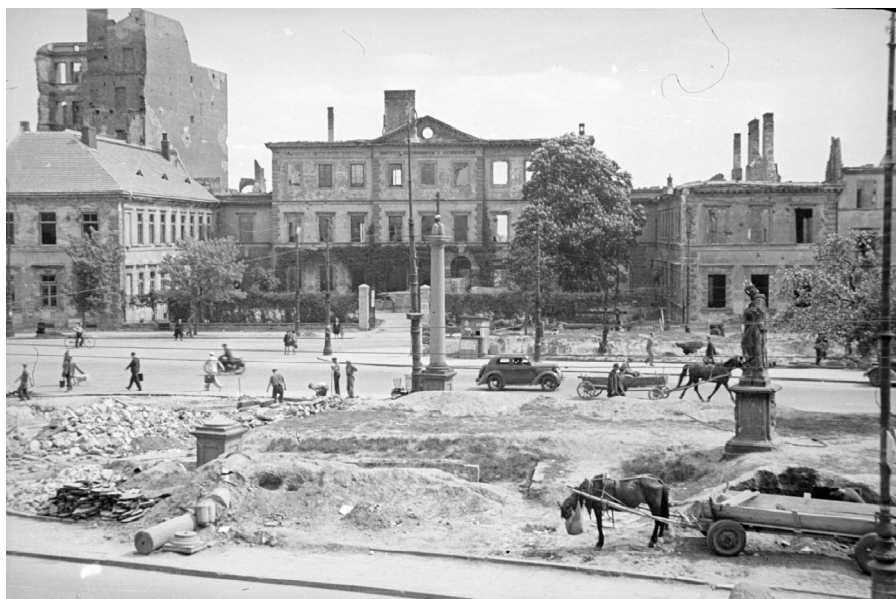
Ks. Jakub Falkowski. Źródło: NAC



Ks. Józefat Szczygielski. Źródło: Wikipedia

trwającą aż do 1962 roku, kiedy to niewiedomi przenieśli się do Lasek.

Jednak za najwybitniejszą osobą z kręgu duchownego obok ks. Falkowskiego wypadatoby uznać ks. Teofila Jagodzińskiego, współautora wraz z ks. Józefem Hollakiem słynnego „Słownika mimicznego dla głuchoniemych i osób z nimi styczność mających” z 1879 roku. Znany był z perfekcyjnej znajomości języka migowego – na tyle, że obok posługi duszpasterskiej udzielał się również jako, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, tłumacz języka migowego dla Głuchych w życiu codziennym. Dodatkowo ulepszał środki dydaktyczne w zakresie katechezy przystępnej osobom niesłyszącym, czego przykładem jest książka opracowana przez ks. Józefa Hollaka „Nauka religii wykładana w Warszawskim Instytucie Głuchoniemych”



Instytut Głuchoniemych zburzony w 1944 roku. Stan po II wojnie światowej. Źródło: NAC

z 1881 roku. Również bardzo mocno wspierał Towarzystwo Głuchoniemych w Warszawie, stając na czele zarządu. Jako pełniący obowiązki dyrektora po śmierci ówczesnego zarządzającego Instytutem Jana Pappońskiego w 1885 roku starał się kontynuować politykę rozwoju placówki; praca jego została przerwana usunięciem go ze stanowiska przez władze carskie. Pełnił posługę duszpasterską aż do swojej śmierci w 1907 roku. Pamięć o nim była pielęgnowana przez głuchych z tamtych czasów, o czym świadczą jego zdjęcia w ich prywatnych albumach rodzinnych.

Niemalą rolę w rozwoju życia Głuchych odegrał ks. Jan Kuczyński, któremu jako jednemu z opiekunów przypadło przeżyć Powstanie Warszawskie i po jego upadku ewakuację Instytutu Głuchoniemych aż do Małopolski.

Tradycją u księży duszpasterzy związanych z Instytutem Głuchoniemych była perfekcyjna



Ks. Teofil Jagodziński w młodości. Źródło: ARKG



Epitafium ks. J. Falkowskiego w kościele św. Aleksandra przed II wojną światową i obecnie.

Źródło: NAC. Fot. stanu obecnego: Monika Kozub

znajomość języka migowego, jak to mówią Głusi, „na równi z Głuchymi”, niezależnie od polityki edukacyjnej w danym okresie, co czyniło ich w pewnym sensie „obrońcami” polskiego języka migowego. Dzięki Kościołowi polskość przetrwała, tak samo jak polski język migowy u Głuchych.

Największą stratą, bo zapewne teraz byłaby zabytkiem wysokiej klasy, było zniszczenie kaplicy Instytutu Głuchoniemych w 1944 roku podczas pożaru podsycanego przez hitlerowców. Jej wygląd możemy zobaczyć jedynie na zachowanych zdjęciach. Widnieje na nich kameralna, ale urokliwa kaplica z posągami Pana Jezusa z dziećmi. Obecnie w tym miejscu mieści się jedynie scena, na której odbywają się różne wydarzenia, np. spektakle teatralne wykonywane najczęściej przez uczniów, czy też przemowy dyrektorów. W auli, gdzie niegdyś była kaplica, pod sufitem znajdowały się malowidła przedstawiające sceny znane z Biblii, między innymi uzdrowienie głuchoniemego i niewidomego przez Jezusa; niestety nie zachowały się.

Nikt, kto posiada dogłębną wiedzę na temat historii Instytutu Głuchoniemych, nie podważy faktu, że Kościół miał ogromny wpływ na jego początki i późniejsze dzieje.

Wróćmy teraz do kościoła św. Aleksandra, zwanego przez samych zainteresowanych „Głuchym Kościołem”, gdzie wyszukując ślady z przeszłości środowiska niesłyszących, można na pierwszym miejscu, zaraz po wejściu do nawy, ujrzeć epitafium znamienitego ks. Jakuba Falkowskiego. Przed II wojną światową miejsce to wyglądało trochę inaczej, bo znajdowała się tam płaskorzeźba przedstawiająca samego założyciela Instytutu Głuchoniemych; niestety podczas bombardowania kościoła jego część uległa zniszczeniu. Koniecznie trzeba zejść do krypty, gdzie

zachował się grób ks. Falkowskiego, który w tym miejscu słucha osób spowiadanych przez duszpasterza Głuchych. W podziemiach znajduje się również mała kaplica, w której odprawiane są msze święte.

Podsumowując, warto zauważyć, że oba zabytki są w pewnym sensie świętym, bardzo ważnym miejscem dla Głuchych od wielu pokoleń. Trudno byłoby sobie wyobrazić ich brak.



Kościół św. Aleksandra obecnie. Fot.: Monika Kozub



Instytut Głuchoniemych obecnie. Fot.: Monika Kozub



Harcerstwo – kształtowanie
aktywności społecznej
głuchych młodych
mieszkańców Warszawy

Pewna grupa ludzi postrzegała w dawnych czasach głuchych jako ludzi mających z powodu braku słuchu ograniczony kontakt ze światem zewnętrznym, mniej możliwości poznania życia codziennego i wiedzę o życiu bardzo zubożoną, a niekiedy wypaczoną. Szukano różnych metod, by zaradzić temu i dać im możliwości przygotowania do życia społecznego. Harcerstwo stało się jednym z najważniejszych elementów wychowania dzieci Głuchych w okresie międzywojennym i PRL aż po czasy początków III Rzeczypospolitej. Tam uczono bardzo podstawowych postaw społecznych, takich jak honor, godność i patriotyzm. W przypadku Instytutu Głuchoniemych harcerstwo zastępowało w pewnym sensie wychowanie rodziców, bo w domach wychowankowie często napotykali na bariery komunikacyjne, które uniemożliwiały wpajanie dzieciom takich ideałów. W obecnych czasach harcerstwo Głuchych praktycznie już nie istnieje, ale możemy je wspominać, oglądając między innymi sztandar za gąbłotą w auli Instytutu Głuchoniemych czy bywając na rocznicach istnienia organizacji harcerskiej w tej placówce.



Głusi harcerze ślubują sztandarowi w Instytucie Głuchoniemych dnia 18 grudnia 1938 r. Źródło: NAC

Instytut Głuchoniemych szczyli się długą historią harcerstwa Głuchych, bo sięgającą aż roku 1919, kiedy to Helena Kurtzmanowa, była nauczycielka Zakładu dla Głuchoniemych we Lwowie, podjęła pierwsze próby zorganizowania drużyny harcerskiej w Instytucie Głuchoniemych. Działo się to po zaledwie dziewięciu latach od zainicjowania harcerstwa w Polsce przez Andrzeja Małkowskiego na wzór skautingu w Anglii zorganizowanego przez generała Roberta Baden Powella. Jak to w życiu bywa, czasem pierwsze próby są zbyt ciężkie, by się udały, i tak było w tym przy-

padku. Dopiero w 1921 roku druhom Wiktorowi Koziotkiewiczowi i Kazimierzowi Szubińskiemu udało się założyć dwie grupy, czyli 59. Warszawską Drużynę Harcerzy (chusty pomarańczowe) i 43. Drużynę Harcerek (chusty niebieskie). W trakcie działalności zwrócono uwagę na potrzeby najmłodszych i dla nich w 1931 roku założono gromadę zuchów, prowadzoną przez dh. Marię Parfimowiczównę.

Poczucie potrzeby rozszerzenia działalności harcerskiej doprowadziło do założenia w 1934 roku Koła Przyjaciół Harcerstwa w Instytucie Głuchoniemych, które działało aż do wybuchu II wojny światowej. Należeli do niego znani nauczyciele tej placówki, m.in. Wiesław Jabłoński (dowódca Plutonu Głuchoniemych AK w 1944 roku), ks. Jan Kuczyński, Józefa Nowakówna, Aurelia Popiołowa, Franciszek Popiół i Jan Rysiński. Właśnie to Koło ufundowało Instytutowi w 1935 roku sztandar 59. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej, który niestety został prawie doszczętnie zniszczony w kościele św. Aleksandra podczas II wojny światowej i z tego powodu w 1946 roku powstał nowy sztandar, znany do czasów obecnych.



Głuche harcerki przed II wojną światową w Kruszwicy. Źródło: ADPiG

Największymi w tamtych czasach atrakcjami, mającymi dużo walorów wychowawczych w zakresie przygotowania głuchych do życia społecznego, były obozy harcerskie. Organizowano ich wiele, np. w 1936 r. (obóz żeński pod Odrzykoniem koło Krosna, męski w Połuszy koło Świącian niosący pomoc sanitarną okolicznej ludności litewskiej), 1937 r. (żeński nad jeziorem Żejmiany na Wileńszczyźnie, męski w Kacperowcach koło Zaleszczyk). Podczas takich wyjazdów głusi harcerze uczyli się przede wszystkim samodzielności i zaradności poprzez czynności takie jak pranie ubrań i stawianie namiotów czy prycz do spania.

Przyszedł trudny rok 1949, kiedy zlikwidowano Związek Harcerstwa Polskiego jako samodzielną organizację. W latach 1950–1956 harcerstwo działało w ramach Związku Młodzieży Szkolnej; stanowiło półautonomiczną Organizację Harcerską, a później Organizację Harcerską Polski Ludowej. Dopiero w 1956 roku nastąpiła reaktywacja Związku Harcerstwa Polskiego i wówczas niektóre dawne drużyny wznowiły działalność. Wtedy też powstawały nowe drużyny w różnych miastach Polski. Cztery lata później w licznych ośrodkach edukacji specjalnej już działały drużyny pod kryptonimem „Nieprzetarty szlak”, a w 1961 roku Główna Kwatera ZHP powołała Wydział Drużyn przy Zakładach Specjalnych „Nieprzetarty Szlak”, którego pierwszą szefową została harcmistrzyni Maria Łyczko.

Najbardziej znaną opiekunką harcerzy głuchych była Wanda Tazbirówna (1920–2006), która rozpoczęła pracę w Instytucie Głuchoniemych jeszcze przed II wojną światową. W czasie II wojny światowej ratowała Żydów przed Niemcami, działała w konspiracji Armii Krajowej pod pseudonimem „Suliborska”, brała udział w Powstaniu Warszawskim, po czym przebywała w obozach jenieckich Lamsdorf i Oberlangen. Została upamiętniona pomnikiem postawionym w 2007 roku na terenie Instytutu Głuchoniemych. Więcej o niej czytelnik znajdzie w pierwszej części „Przewodnika...” Opiekunami harcerzy Głuchych byli również sami niesłyszący, m.in. Stanisław Siła-Nowicki, Juliusz Grabowski, Marek Kubiak. Temu ostatniemu Tazbirówna przekazała funkcję komendanta szczepla „Tęcza” w 2003 roku.



Spotkanie harcerskie z ks. Rutkowskim na czele, przed II wojną światową. Źródło: ARL



Sztandar 59. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Ks. J. Falkowskiego. Fot.: Monika Kozub



Pomoc społeczna jako
czynnik rozwoju środowiska
głuchych seniorów

Odwiecznym problemem, nad którym skłaniali głowy działacze na rzecz edukacji czy ruchu społecznego Głuchych, było zapewnienie godnego życia głuchym seniorom. Wiele Głuchych osób starszych nie posiadało rodziny lub były przez nią odrzucone jako kłopotliwe obciążenie. Takie osoby zwyczajnie nie miały gdzie się podziać i przez to popadały w skrajną biedę. Przykładem mogą być sytuacje z 1886 roku, kiedy głuchoniewidomy i jednocześnie kaleka siedział pod murem na ul. Oboźnej czy w alejach Ujazdowskich żebrząc, a jego pomocnicą była pewna kobieta, która go nosiła i zostawiając go, by żebrał, siedziała kawałek dalej i pilnowała. Nie trudno się domyślić, że ów biedny człowiek był wykorzystywany. Kolejnym dowodem na trudną sytuację głuchych osób starszych jest publikowany w XIX wieku przez Siostry Miłosierdzia w gazetach wykaz biednych jako potwierdzenie ich ubóstwa. Tam pojawiają się głusi wdowcy, sparaliżowane głuche kobiety i wiele innych przypadków.

Lepszego losu doświadczali najczęściej głusi seniorzy wywodzący się z tzw. dobrych rodzin (nie w sensie dobrej sytuacji finansowej, ale wychowania), którzy mogli spędzać ostatnie lata życia w gronie najbliższych. Takie szczęśliwe przypadki niestety były dość rzadkie, na tyle, że powstał problem, nad którym trzeba było się pochylić.

Już na początku XX wieku jeden z najwybitniejszych działaczy środowiska niesłyszących, Józef Jerzy Rogowski (1871–1933) dążył do utworzenia schroniska dla głuchoniemych starców, organizując różne zbiórki na jego rzecz. Niestety nie zachowały się kompletne źródła pozwalające prześledzić dalsze dzieje takiego przedsięwzięcia, ale wiadomo, że Polski Związek Towarzystw Głuchoniemych otrzymał w wieczystą dzierżawę plac na Bielanach celem zbudowania schroniska dla głuchych starców. Co się stało z tą dzierżawą? Niestety możemy tylko się domyślać, że po niespodziewanej śmierci kierującego tą akcją Rogowskiego nie było nikogo, kto by dokończył dzieło. Kolejnym powodem może być to, że Polski Związek Towarzystw Głuchoniemych pod koniec lat trzydziestych XX wieku zawiesił działalność, głównie z powodu spraw finansowych.

Tematyka opieki społecznej jako czynnika środowiska głuchych seniorów jest dotąd zagadnieniem niezbadanym i wymaga dalszego dogłębnego opracowania.



Wykaz skrótów

Wykaz skrótów stosowanych w „Przewodniku po Głuchej Warszawie”

- ArB** – Archiwum rodziny Bałdeckich
- ArL** – Archiwum rodziny Laskowskich
- ADpIG** – Archiwum Drużyny Harcerskiej przy Instytucie Głuchoniemych w Warszawie
- NAC** – Narodowe Archiwum Cyfrowe



Bibliografia

Bibliografia:

Archiwalia

Archiwum Drużyny Harcerskiej przy Instytucie Głuchoniemych w Warszawie
· Spuścizna po Wandzie Tazbirówniej

Artykuły

Prawdziwie nieszczęśliwy, Gazeta Warszawska, 9.03.1886, nr 40b, s. 3

Nieszczęśliwy kaleka, Kurier Warszawski, 29.06.1886, nr 177, s. 4

Opracowania

A. Manczarski, *Rys historyczny Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie*, Warszawa 1929

W. Nowicki, *Dzieje Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie 1817–1917*, Warszawa 1918

W. Nowicki, Ks. *Jakób Falkowski. Założyciel Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych*, Warszawa 1917

T. Świderski, ks. *Teofil Jagodziński, w: Słownik mimiczny*, Łódź 2011 (reprint)

Pięćdziesięciolecie Chrześcijańskiego Towarzystwa Głuchoniemych „Opatrzność” w Warszawie, Warszawa 1934

Projekt „Tożsamość Głuchej Warszawy” jest współfinansowany ze środków miasta stołecznego Warszawy w ramach programu „Dziedzictwo kulturalne i współczesna tożsamość Warszawy”



SH *urdus
istoricus*